Nr 83

...oda 9 kwietnia 1924 roku.

Cena numeru mk. 200.000.

Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA“, Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553
Prenumerata wynosi:
mk. 3.600.000.
Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000
Z przesyłką pocztową: mk. 4.500.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 7.000.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

Strajk górniczy w Zagłębiu D.
Kto go wywołał i w jakim celu?

Sosnowiec, 9 kwietnia.

Wobec przedłużającego się w Zagłębiu Dąbrowskiem strajku robotników górniczych, który, jak wiadomo, wybuchł w sposób i w warunkach jaknajmniej spodziewanych, gdyż różnica między propozycjami przemysłowców a żądaniami robotników wynosiła tylko 2 proc., to jest około półdniowego zarobku robotnika, zwróciliśmy się o szczegółowe informacje do odpowiednich czynników.

Opierając się na otrzymanych informacjach, poniżej zestawiamy w krótkim zarysie, przebieg wypadków, poprzedzających wybuch obecnego strajku.

W końcu lutego rada zjazdu rozpoczęła rokowania ze związkami robotniczemi, proponując na miesiąc marzec obniżenie płac lutowych do poziomu średnich płac styczniowych, t. j. obniżenie płac lutowych o 16,66 proc. (jak wiadomo na luty robotnicy uzyskali podwyżkę w stosunku do płac na cały miesiąc styczeń).

Rokowania przeciągały się bardzo długo i ponieważ strony nie doszły do porozumienia, związki robotnicze zwróciły się o pośrednictwo do rządu. Pertraktacje z udziałem przedstawicieli rządu zostały w końcu marca wznowione najpierw w Dąbrowie, a następnie przeniesiono je do Warszawy. W rezultacie, po żmudnych układach, stanowiska stron zostały zbliżone na tyle, iż przedstawiciele centralnego związku górników zgadzali się na obniżenie płac lutowych o 10 proc., podczas gdy przemysłowcy zmienili swe propozycje, żądając obniżenia płac lutowych o 12 proc. Wobec przeciągnięcia się układów do końca miesiąca, rada zjazdu zgodziła się, aby nowe warunki obowiązywały również na miesiąc kwiecień.

Rokowania warszawskie zostały zakończone w dniu 29 go marca spisaniem następującego protokułu:

PROTOKUŁ.

Dnia 29-go marca 1924 r. na konferencji, odbytej w ministerjum pracy, przedstawiciele rady zjazdu przem. górn., jako ostateczną propozycję wysunęli obniżkę płac lutowych o 12 proc., zaznaczając, że płace te obowiązywać będą od 1-go marca do 30 kwietnia b. r. włącznie (pierwotna propozycja rady zjazdu była obniżka płac lutowych na marzec o 10 proc., a na kwiecień ponowna obniżka 7 4 proc. tak, że w kwietniu płace równałyby się płacom styczniowym).

P. poseł Stańczyk imieniem delegacji robotników definitywnie wyraził zgodę na obniżkę płac lutowych o 10 proc. na marzec i kwiecień.

Propozycję rady zjazdu obniżki 12 proc. delegacja przyjmuje do wiadomości, lecz wyrazić zgody na takową bez porozumienia się z delegatami robotników, nie może.

Ewentualne podpisanie umowy będzie miało miejsce we wtorek dn. 1.IV-24.

(—) A. Sztachelski,
(—) St. Doborzyński,
(—) Z. Piotrkowski,
(—) W. Strzemeski.
(—) J. Papuga,
(—) J. Stańczyk,
(—) Al. Bień.

Przedstawiciele związku w obecności przedstawicieli rządu wyrazili przytem opinję, że „o 2. proc. strajku nie będzie“. To też uważano słusznie, że pozostała do załatwienia tylko formalność podpisania układu w formie ostatecznej.

Tymczasem zamiast zjawienia się pełnomocników centralnego związku górników w wyznaczonym w protokule terminie, rada zjazdu otrzymała w dn. 1-ym kwietnia list treści następującej:

Dąbrowa Górn., d. 1 kwietn. 24 r.

DO
RADY ZJAZDU
PRZEMYSŁ. GÓRNICZYCH
w DĄBROWIE.

Zgodnie z naszym oświadczeniem, złożonym na pertraktacjach w Warszawie, sprawę obniżki płac przedstawiliśmy konferencji komitetów kopalnianych i zarządów oddziałów centralnego związku górników, która postanowiła co następuje:

„Wobec dwukrotnego obniżenia przedtem niskich zarobków, oraz zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby, konferencja na dalszą obniżkę płac nie zgadza się.

Konferencja stwierdza, że fakt wydania polecenia przez niektóre kopalnie odliczenia od dotychczasowych płac 12 proc. na miesiąc marzec, podczas kiedy układ nie został jeszcze zawarty — jest chęcią narzucenia robotnikom poza związkiem nowych obniżonych płac.

I wreszcie wobec wypowiedzenia przez radę zjazdu dotychczasowej umowy (układu 7-go), w czem widzimy chęć pogorszenia dotychczasowych warunków pracy i płacy, konferencja postanowiła od dnia 2-go kwietnia b. r. rozpocząć strajk.

Z poważaniem
(pieczęć związku)
(—) *Fr. Szpruch,*
(—) *A. Bień*“.

Taki obrót sprawy był dla wszystkich niezrozumiałym, ponieważ podjęcie walki o 2 proc. różnicy wysokości płac oczywiście było niewymierne ze stratami, jakie walka przynosi zarówno robotnikom, jak i przemysłowcom.

Dla zrozumienia powyższego należy sobie uświadomić przebieg wypadków w tym czasie na sąsiednim Śląsku Górnym.

W ciągu marca przemysłowcy górnośląscy po dłuższych pertraktacjach z „zespołem pracy“, zrzeszającym wszystkie związki robotnicze górnośląskie (w tem i socjalistyczny centralny związek górników), doszli do porozumienia co do warunków pracy w tym sensie, że wprowadzony został na kopalniach górnośląskich zamiast dotychczasowego 7 i pół godzinnego—8 godzinny dzień pracy we wszystkie dni tygodnia, nie wyłączając sobót (t. j. 48 godzinny tydzień pracy). Jak wiadomo, ustawa o 48-godzinnym tygodniu pracy na Śląsku Górnym nie obowiązuje. Układ ten został podpisany również i przez delegata centralnego związku górników. Tymczasem socjaliści, których wpływy w miarę normowania się warunków gospodarczych w kraju szybko się zmniejszyły, postanowili wyzyskać wymienioną sprawę dla stworzenia fermentu i w tym celu centralny związek górników wezwał w końcu marca robotników kopalni górnośląskich, wbrew podpisanemu układowi, do nieprzyjęcia go i do strajku. Jednak zawiodły nadzieje socjalistów!

Trzeźwy i uświadomiony lud górnośląski nie poszedł na lep tanich haseł i doktrynerskich wywodów! Tylko znikoma część (10 proc. do 15 proc.) robotników zastrajkowała.

Wobec takiego niepowodzenia, p. Stańczyk i towarzysze postanowili wywołać zamieszanie w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie uświadomienie robotnika jest mniejsze, a wpływy ich większe i wezwali robotników do strajku. Ponieważ dla walki o 2 proc. różnicy zarobków trudno było poruszyć masy robotnicze, delegaci robotników opowiadali na kopalniach niestworzone historje, o których częściowo pisaliśmy już w poprzednich numerach „Iskry“, formułując sprawę proponowanej przez przemysłowców obniżki płac o 12 proc. na marzec i kwiecień tak, jak gdyby płace na kwiecień miały być drugi raz obniżone o 12 proc. (co jest niezgodne z prawdą); że miały być na kwiecień przeprowadzone zmiany w kategorjach płac (o czem również przy układach nie było absolutnie mowy) i t. p. Dodać należy, że wymieniona w liście centralnego związku górników z dnia 1 go kwietnia r. b. sprawa wymówienia całej dotychczasowej ramowej u-

mowy (t. zw. układu 7 go) nie ma nic wspólnego z bieżącemi układami, gdyż wymówienie to, związane ze sprawą nowej waluty, dotyczyło dopiero warunków pracy i płacy, poczynając od dnia 1 maja. Odnośny list rady zjazdu z dnia 31 go marca brzmi:

CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW w POLSCE DĄBROWA GÓRNICZA.

Wobec zmiany waluty od dnia 1-go maja r. b. i związanej z tem konieczności zrewidowania całego układu 7-go, niniejszem wymawiamy z dniem 1-go maja r. b. cały rzeczowy układ 7-my z dnia 14 go listopada r. 1922.

wz. Prezes Rady Zjazdu
(—) *W. Sągajło*,

Wplątanie powyższej sprawy do obecnych układów było tylko demagogiczno-agitacyjnym manewrem, tembardziej, że jak poinformowaliśmy się, rada zjazdu dopiero zastanawia się nad projektem nowej umowy, w związku ze zmianą waluty od 1 go maja.

Jak widać przeto z powyższego, **strajk obecny nie jest niczem uzasadniony, nie ma nic wspólnego z przebiegiem układów, a jest tylko rezultatem konkurencyjno-partyjnych zabiegów prowodyrów** jednej partji politycznej, która kosztem strat i ofiar robotników, jak i przemysłu Zagłębia chciała wywołać zamęt w coraz normalniej układających się warunkach pracy we wszystkich polskich zagłębiach węglowych i na tle tego zamieszania ugruntować swoje wpływy.

A ty, górniku polski, masz być dalej narzędziem ambicji partyjnych podżegaczy!

Sytuacja strajkowa.

Sosnowiec 9 kwietnia.

Jakkolwiek stan bezrobocia górniczego nie uległ do dnia wczorajszego zasadniczej zmianie, zauważono jednak, iż robotnicy, widząc beznadziejność sytuacji, domagają się przerwania bezcelowego strajku.

Stan ten pobudził agitatorów do nadzwyczajnych wysiłków, celem utrzymania bezrobocia, zabiegi te jednak nie wydają należytego skutku, z chwilą bowiem, gdy dowiedziano się, iż strajk na G. Śląsku zupełnie się nie udał, robotnicy nasi pragną także wrócić do pracy.

W ubiegły poniedziałek proklamowano strajk powszechny metalowców i hutników na G. Śląsku, dla podtrzymania górników, tymczasem ani jedna fabryka nie stanęła, co najwyraźniej świadczy, iż wysiłki, zmierzające do wywołania ogólnego bezrobocia, spełzły na niczem.

Gdyby nie obecność całej armji agitatorów, którzy obsadzili wszystkie kopalnie, nie pozwalając na przerwanie bezrobocia, większość zakładów u nas podjęłaby już pracę.

W każdym razie, z ostatnio ujawnionego nastroju mas można wywnioskować, iż strajk w tym tygodniu zostanie zlikwidowany.

Dzięki bezrobociu, robotnicy stracili dotychczas bajońską sumę, mianowicie 3 i pół tryljona mk. i skutki strajku odczują dotkliwie dopiero w maju, gdy z powodu braku zarobku nie otrzymają zwykłych zaliczek i wypłat.

Pogrzeb ofiar zaburzeń.

Sosnowiec, 9 kwietnia.

W uzupełnieniu notatki wczorajszej o pogrzebie ofiar ekscesów na kopalni „Czeladź“, dodać należy, iż władze nasze, wiedząc o obecności całego szeregu posłów socjalistyczno-komunistycznych którzy mieli wziąć udział w pogrzebie, nie przeszkadzały w urządzeniu tłumnych pochodów i organizacji pogrzebu doświadczenie bowiem dowiodło, iż obecność tych panów i wpływ ich na masy w podobnych wypadkach jest w najwyższym stopniu ujemny, to też nie chcąc doprowadzić do nowej, a bardzo możliwej prowokacji i skutków tejże, wycofano zupełnie policję.

Wywrotowcy wystąpili na wspomnianym pogrzebie z całą paradą, wystawiając las czerwonych sztandarów, godeł i transparentów socjalistyczno-komunistycznych.

Po opuszczeniu trumien do grobów, socjaliści chcieli swym zwyczajem urządzić na miejscu wiecznego spoczynku wiec, na to jednak nie pozwolili robotnicy, którzy nie tylko zaczęli niszczyć sztandary i godła socjalistyczne, lecz chcieli poturbować nawet mówców i posłów, to też orszak się rozproszył i na cmentarzu pozostała tylko garstka komunistów.

Wtedy bolszewicy: Królikowski i Łańcucki wygłosili mowy, na zakończenie zaś kazano przysiądz obecnym zemstę „burżujom i pachołkom kapitalistycznym“.

Panowie ci, jakkolwiek zwalczają dotychczasowe poglądy i wierzenia, kazali przysięgać obałamuconym robotnikom, którzy, jak zwykle, na wiecach, powtarzają bezmyślnie za prowodyrami słowa, których znaczenia nie rozumieją.

W każdym razie, dobrze się stało, iż policja była nieobecna, uspokoiło to bowiem robotników, którzy już po pogrzebie mówili, iż całe zajście tragiczne wywołali tylko prowokatorzy bolszewiccy i twierdzili, iż obecni muszą wrócić do pracy.

Wieści ważne.

— „Times“ donosi, że pomiędzy polskiem ministerjum dla handlu i przemysłu a francuskiemi zakładami Hersand-Schneider i Batiggnolles została zawarta umowa w sprawie budowy portu w Gdyni. Budowa portu potrwa 5 lat, całkowita zapłata nastąpi po 8 iu latach. Z chwilą gdy port będzie gotowy w dwóch trzecich, nastąpi zapłata pierwszej raty, przy budowie mają być zatrudnieni inżynierowie polacy.

— „United Press“ donosi z Waszyngtonu, że ze strony poselstwa polskiego wdrożone będą latem pertraktacje w sprawie długu wojennego Polski w Ameryce w sumie 150 miljonów dolarów. Sprawa ta ma być uregulowana według zasad, które zastosowano już w takiej samej konwencji angielsko-amerykańskiej. Wzamian Polska ma otrzymać natychmiast pożyczkę w wysokości 800 miljonów, celem uposażenia polskiego banku emisyjnego, któremu w ten sposób umożliwiłoby się uruchomienie poczwórnej sumy w formie kredytów handlowych.

— W sprawozdaniu rocznem wschodnio-pruskiego związku szkolnego w Insterburgu figuruje pozycja 4 000 marek złotych, wysłanych do Polski na cele nietylko szkolne, lecz ogólnej propagandy niemieckiej. Na ten cel zbierane są składki od dzieci we wszystkich szkolach Prus Wschodnich.

— „Kurjer Gdański“ donosi: Mnożą się w ostatnich dniach wiadomości, głoszące o układach rozpoczętych jakoby między senatem gdańskim a watykanem co do przyszłej umowy, mającej uregulować stosunki kościelno-polityczne w Gdańsku. Jest to rzecz wielkiej wagi dla katolików i polaków, obywateli wolnego miasta, pod jednym i drugim względem upośledzonych dotkliwie. Polska posiada prawo do ingerencji z dwóch tytułów: jako czynnik prowadzący sprawy zagraniczne w. miasta, oraz jako opiekun mniejszości polskiej w Gdańsku.

— W Gdańsku aresztowano pięciu żydów polskich pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych banknotów 10-guldenowych, wyrabianych w Wilnie. Na ślad fałszerzy, wpadła w swoim czasie policja polska, która wykryła fabrykę banknotów. Aresztowani tłumaczą się nieświadomością co do pochodzenia banknotów.

— Wśród żydów litewskich panuje wielkie rozgoryczenie, rząd litewski bowiem zaczyna wobec nich stosować te same metody ucisku, które stosuje wobec ludności polskiej. Wobec zniesienia stanowiska ministra spraw żydowskich, frakcja żydowska sejmu kowieńskiego postanowiła zwołać plenarne posiedzenie żydowskiej rady narodowej na 17 b. m.

— Położenie w Irlandji staje się coraz bardziej niepokojące z powodu teroru zbuntowanych oficerów. Władze republikańskie tracą zupełnie panowanie nad sytuacją, nie mogąc przeprowadzić swych zarządzeń. Mimo, że de Valera ogłasza list otwarty w którym stwierdza, iż chwila obecna jest nieodpowiednią do podjęcia akcji zbrojnej, dezorganizacja władz republikańskich rośnie coraz bardziej.

Ogólnokrajowy zjazd kas chorych.

Warszawa, 8 kwietnia.

Wobec wniesionego do sejmu projektu noweli do ustawy o kasach chorych, zarząd kasy chorych m. Warszawy zwołuje zjazd delegatów kas chorych w Polsce.

Zjazd odbędzie się 27 i 28 kwietnia r. b. i ma na celu ustosunkowanie się do zamierzonej w drodze ustawodawczej reformy instytucji ubezpieczeniowych na wypadek choroby.

W celu przygotowania materjału do prac zjazdu zarząd warszawskiej kasy chorych rozesłał ankietę.

Ankieta zawiera 22 punkty, mające pierwszorzędne znaczenie dla teoretyków i praktyków ubezpieczeń społecznych i obchodzących ogół społeczeństwa.

Naczelne miejsce wśród tych zagadnień zajmuje sprawa, czy utrzymany zostanie przymus ubezpieczenia, czy też nastąpi przejście do systemu dobrowolnych ubezpieczeń; dalej ankieta porusza sprawę terytorjalności kas, czy też podziału na kasy fabryczne i korporacyjne, sprawę zwężenia zakresu ubezpieczonych w zależności od wysokości zarobków i poszczególnych zawodów; sprawę szpitali, sanatorjów, lecznic, uzdrowisk; wreszcie sprawy pełnej autonomji, czy też ingerencji państwowej i t. d.

Senat przeciw traktatowi o mniejszościach narod.

Warszawa, 8 kwietnia.

Marszałek Trąmpczyński w wywiadzie, udzielonym „Gazecie Warszawskiej“ oświadczył, iż koła senackie zamierzają wnieść wniosek, wzywający rząd do wypowiedzenia traktatu o mniejszościach. Traktat ten jest rezultatem interwencji Lloyd Georgea i jego otoczenia. Został on przedstawiony delegatom polskim na pół godziny przed podpisaniem głównego traktatu bez jakichkolwiek poprzednich dyskusji co do treści. Polska powinna przedewszystkim dążyć nie do zerwania traktatu o mniejszościach, ale raczej do usunięcia tych nonsensów, niezgodnych z suwerennością państwa polskiego drogą interwencji w lidze narodów. O ile to okaże się niemożliwem, należy traktat wypowiedzieć. Wypowiedzenie traktatu nie jest naruszeniem głównego traktatu pokojowego.

Z sali sądowej.

Proroczy sen.

Sosnowiec, 9 kwietnia.

Każdy śmiertelnik, jak to ogólnie wiadomo, posiada zazwyczaj 5 zmysłów. Ta ograniczona ilość tych niesłychanie cennych zalet naszej organizacji cielesnej wytwarza godny pożałowania fakt niewiary w istnienie zjawisk bardzo interesujących, których jednak nie mogą skontrolować nasze zmysły.

Smutna ta okoliczność wywołuje na ustach uśmiech sceptycyzmu, gdy się np. słyszy o latających doniczkach na ul. Grabowej. Jest to brzydkie niedowiarstwo. Przy tej okazji słuszną jest rzeczą, aby złożyć cześć tym tysiącznym tłumom z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Królewskiej Huty, Katowic i t. d., i t. d. za to, że po bohatersku znosiły razy, zadawane im przez cudowne medjum z Grabowej doniczkami, szklannemi przyciskami w głowę, plecy i odwrotną stronę. Przyjemność ta wprawiała niektórych w entuzjazm i po całych nocach ślęczeli na ul. Grabowej zastanawiając się poważnie nad zagadką fruwających krzeseł.

Cześć im za to tembardziej, że drugie seansy mogły się odbywać po powrocie do domu nad ranem, gdy zbyt krewka małżonka także nie pozbawiona zdolności medjumicznych, puszczała w ruch garnki, talerze, szczotki i wszystkie inne przedmioty, które miała pod ręką.

Trzeba przyznać, że świat transcedentalny jest naogół dość popularny.

Do zjawisk bezwzględnie nadprzyrodzonych należy zaliczyć także bezpośredni związek między snem a zjawiskiem realnem.

Mam przed sobą „Sennik egipski“ i z zadowoleniem konstatuję, że człowiek z czasów Tutenkhamena miał, takie same sny, jak i obecnie i tak samo je sobie komentował, co dowodzi, że to wcale nie są żarty, lecz kwestja bardzo poważna.

Celem potwierdzenia tego przytaczam taki oto wypadek.

We wsi Chodów pow. miechowskiego jest młyn, którego właściciel, p. Bańbuła, udał się pewnego wieczoru na zabawę. Gdy późną nocą powrócił do domu służący jego, Józef Gąbka, opowiedział mu swój straszny sen. Śniło mu się mianowicie, że się młyn spalił. Pan Bańbuła do sennika, a tam najwyraźniej „stoi“, że jeśli śni się ogień, to dom złodzieje okradną. Obchodzi więc ze służącym młyn dookoła i obserwuje, czy niema gdzie zakradających się rzezimieszków. Lecz wszędzie było cicho, nigdzie ani żywej duszy.

Dopiero na drugi dzień zauważono we młynie kradzież gazy wartości 400 miljonów mk.

Podejrzenie o popełnienie tego występku padło na Gąbkę i sąsiada Bańbuły, niejakiego Neconia.

Sąd okręgowy w Sosnowcu po rozpatrzeniu sprawy obydwóch oskarżonych uniewinnił.

Crk-.

Kronika.

Kalendarzyk.

9 Środa	Dziś Marji Kleofasow.
	Jutro Ezechjela m. w.
	Wsch. słońca 5.29
	Zach. „ 5.57

Ingres nowego dziekana. W ubiegłą niedzielę odbył się w Będzinie ingres nowego dziekana, ks. prałata A. Ziemniaka.

Przed uroczystością, zebrali się na plebanji liczni przedstawiciele: starostwa, magistratu, policji cechów, korporacji i związków, oraz straż ogniowa ochotnicza z orkiestrą.

Oczywiście, przybyli także wszyscy księża kierownicy parafji z całego dekanatu.

Przed rozpoczęciem uroczystości, udano się do kościoła, gdzie w drzwiach głównych powitał nowego dziekana p. St. Szperling, oraz przedstawiciel górników, w przedsionku zaś kościelnym, ks. Kuchta.

Kazanie wygłosił ks. Urbański, poczem w serdecznych słowach powitał nowego kierownika dekanatu.

Uroczystą sumę celebrował nowy dziekan. Po nabożeństwie zaprosił obecnych na obiad.

Tu, wśród licznych toastów i przemówień, podkreślano bojącz-

ki, związane z zaniedbaniem kościoła i plebanji, poczem zebrano dorażnie około 400 miljonów marek na kupno dzwonu.

Nowy dziekan, dziękując wszystkim za przybycie, wyraził nadzieję, iż społeczeństwo nasze pamiętać będzie o potrzebach kościoła i stać będzie na straży interesów tegoż.

Nowy targ w Sosnowcu. Oddział sosnowiecki tow. „Rozwój" uzyskał koncesję na otwarcie targu w Sosnowcu. Targ ten powstanie przy ulicy Małachowskiego róg Krótkiej. Jest to bardzo dogodny punkt w mieście na placówkę handlową. Spodziewać się należy, że otwarcie tego targu w znacznej mierze przyczyni się do rozwoju handlu chrześcijańskiego. Tow. „Rozwój" już w tych dniach przystępuje do zabrukowania placu i zaprowadzenia urządzeń zgodnie z przepisami policyjnemi. Na targu stanie 40 straganów.

Przeniesienie sądu okręgowego. Już wczoraj rozpoczęło się stopniowe przenoszenie poszczególnych wydziałów sądu okręgowego z domu przy ulicy Warszawskiej do pałacu Schöna. Rozprawy sądowe będą się jeszcze odbywały w dotychczasowym gmachu sądu do ferji świątecznych.

Zjazd Będzinaków. Pierwszego dnia Zielonych Świątek t. j. 8-go czerwca b. r. odbędzie się w Będzinie zjazd wychowańców b. Szkoły Handlowej męskiej z roku 1916.

Na zjazd zaprasza się wszystkich pp. profesorów oraz kolegów z tego okresu. Pragnący wziąć udział w zjeździe będą łaskawi jak najwcześniej nadesłać swoje adresy (wraz z ewentualnem zapotrzebowaniem pomieszczenia) do kol. M. Smogorzewskiego, Warszawa Wilcza 29 m. 3.

Informacji telefonicznych udzielają w Warszawie w godzinach od 9-ej rano do 3-ej pp.:

1) kolega M. Smogorzewski, tel. 38-07,

2) kolega W. Żakowski, tel. 220-30. 2-1

Emigracja zarobkowa do Francji. Górnicy i robotnicy! Centralny komitet kopalni Francuskich w Mysłowicach ul. Pocztowa nr. 8, otrzymał większe zapotrzebowanie na górników i robotników.

Zgłaszających przyjmuje się codziennie od godziny 8 do 12. Warunki materjalne robotników polskich we Francji z powodu zwyżki franka francuskiego są dobre 2218-1

Wandalizm. Z nastaniem wiosny we wszystkich miastach magistraty przystępują do wymiany uschniętych lub połamanych drzewek ulicznych.

Okazuje się, iż w Zagłębiu największą szkód poniosła pod względem tym Dąbrowa, gdzie niema ani jednej ulicy przy której nie brakowałoby kilku lub kilkunastu drzewek, połamanych przez szkodników.

Społeczeństwo tutejsze, znając wartość zadrzewienia miast, zwłaszcza Zagłębia naszego, winno otoczyć opieką posadzenia z takim trudem drzewka i z całą surowością winno postępować z wandalami, niszczącymi tę okrasę i płuca miast.

Skargi. Okazuje się, iż urząd skarbowy zawalony jest skargami podatników, którzy zwracają się z rekursami, przeciwko zbyt wysokiemu nałożeniu wszelkiego rodzaju podatków i opłat.

Podobno dzieje się to głównie z winy komisji skarbowej, która dość pochopnie zmienia wykazywane obroty lub dochód, co daje pole do licznych skarg i zażaleń.

W każdym razie płatnicy winni pamiętać, iż skończyły się wreszcie złote czasy i płacić podatki każdy musi, gdy zaś udowodni, iż nałożono nań zbyt wysokie świadczenia, napewno skarga taka odniesie pożądany skutek.

Strajk czeladzi piekarskiej Związek czeladzi piekarskiej w Sosnowcu wystąpił z żądaniem 80 proc. podwyżki do płac obecnych, wynoszących 8 miljonów mk. dziennie. W razie nieprzyjęcia tego żądania ma dzisiaj wybuchnąć strajk. Tego rodzaju bezrobocie jest najpospolitszą bronią w rękach komunistów, którzy przez brak chleba chcą wywołać ogólny zamęt i społęgować niezadowolenie wśród rzesz robotniczych. Zapowiedziany strajk czeladzi piekarskiej ma bezpośredni związek ze strajkiem w górnictwie i ma być użyty, jako środek do podżegania tłumów, choć jest on naprawdę nieuzasadniony, gdyż wysokość zarobku czeladnika piekarskiego jest równa zarobkowi rzemieślnika wykwalifikowanego w wielkich zakładach przemysłowych, nie licząc już tego, że czeladnik piekarski otrzymuje dodatkowo codziennie bochenek chleba.

Porachunki. Niejaki Władysław Fonik, robotnik bez stałego zajęcia, spotkawszy na Koszelewie swego znajomego, Stan. Palucha, wszczął z nim kłótnię, a następnie rzucił się nań i tak silnie poturbował iż ten zakrwawiony upadł na ziemię.

Po dokonaniu zbrodni, Fonik zbiegł, nieprzytomnego zaś Palucha przeniesiono do mieszkania, gdzie na drugi dzień zmarł.

Sprawcę zabójstwa aresztowano.

Jeszcze dziś i jutro nadać możecie ogłoszenie do numeru świątecznego „Wiadomości Zagłębia", czasopisma poświęconego sprawom gospodarczym. Kupcy i przemysłowcy! Korzystajcie z okazji! Numer świąteczny, jako okazowy, odbijemy w 5.000 egzemplarzy i roześlemy po biur fabryk, stowarzyszeń i organizacji gospodarczych całej Polski. Ogłoszenia przyjmują inkasenci i biuro t-wa „Rozwój" Sosnowiec, ul. Małachowskiego 9. 2418

Kradzieże. Piotrowi Wścibskiemu, kolejarzowi, skradziono z budki kolejowej kożuch. Dochodzenie w toku.

— Mendlowi Lisi, zam. przy ul. Sienkiewicza 5, nieznani złodzieje skradli ze strychu bieliznę wartości 360 mil. mk

— Syrli Wulcowej, zam. przy ul. Szenowskiej 6, skradziono na poczcie z listu 15 dolarów.

— Z magazynu tow. sosnowieckiego na kol. Focha nieznani złodzieje skradli 10 skrzynek gwoździ wartości 160 miljonów marek.

Dochodzenia w toku.

Z kina „Zacisze". Bezsprzecznie Lea Parri jest najpiękniejszą i jednocześnie najmłodszą ze słynnych artystek filmowych. Jej mimika, gesty i stroje to istny poemat. Dziś możemy ją podziwiać w pięknym dramacie p. t. „Romans pięknej grzesznicy", gdzie jak się to mówi przeszła sama siebie. 2375

Z teatru.

„TAJFUN"

Sztuka w 4-ch aktach M. Lengyela.

Temat sztuki Lengyela, ongi elektryzujący Europę, stracił wiele ze swej aktualności. „Żółte niebezpieczeństwo" zarówno jak i bezkrytyczny entuzjazm do wszystkiego co japońskie, należy dziś do przeszłości. Sprawę znaczenia kulturalnego i politycznego Wschodu nauczyliśmy się oceniać znacznie spokojniej i — realniej.

O ile więc „Tajfun" przestał być już dla szerokich nawet kół publiczności wykładnikiem w ustosunkowaniu się nas „białych" do egzotycznych „żółtych", o tyle nie stracił ani krzty ze swych nieprzeciętnych walorów scenicznych, stanowiących o trwałej jego wartości.

Wystawienie „Tajfuna" na scenie sosnowieckiej było w naszym małym światku teatralnym niełada zdarzeniem ze względu na występ p. Wojciecha Brydzińskiego w roli dr. Tokeramo. P. Brydziński należy dziś do tych nielicznych zresztą aktorów polskich, którzy zarówno dzięki swym olbrzymim zdolnościom i indywidualności artystycznej, jak też i niezmordowanej pracy w ciągłem poszukiwaniu nowych form i nowego wyrazu dla swej sztuki, zajął wśród nich stanowisko naczelne.

Rola dr. Tokeramo, jak niewiele innych daje olbrzymie pole popisu dla inwencji aktora i kunsztu aktorskiego w najlepszym tego słowa znaczeniu.

W interpretacji p. Brydzińskiego była czemś tak daleko odbiegającem od tej „egzotyczności" do której, niestety, się przyzwyczailiśmy, czemś tak indywidualnem i zwartem w ujęciu i przeprowadzeniu, że wszelkie w tych wypadkach używane w recenzjach określenia wartości gry, wszelkie, przyznajmy się, utarte już komunały wydają się bezwartościowemi i błahemi.

Dlatego ograniczam się do twierdzeń a jedynie, że to co nam dał w grze swej Brydziński, to była naprawdę — sztuka

Nie łatwe zadanie miała p. Topolska, jako partnerka artysty tej miary, w roli Heleny Laroche. Zadanie to spełniła z widocznym plusem. Zbyteczną może, w ujęciu autora, brutalność „kokoty" paryskiej, bardzo ciekawie stonowała momentami szczerego sentymentu, dając tem dowód zdolnościom indywidualnego interpretowania roli. Szkoda naprawdę, że w ostatnich czasach widzieliśmy p. Topolską tak rzadko na naszej scenie.

Pierwszy raz widzieliśmy na scenie naszej p. Kubińskiego w roli literata Renarta. A Grał p. Kubiński bardzo poprawnie.

Pełną sentymentu była p. Heleńska w roli Teresy Menier.

Pp.: Opaliński, Kisielewski, Balcerzak, Pelszyk, Golczewski, Halewicz i Dytrych w rolach japończyków, a zwłaszcza dwaj pierwsi, tworzyli zespół w całym tego słowa znaczeniu poprawny.

To samo powiedzieć można o wykonawcach ról innych pp.: Pańskim, Jaworskim, dyr. Czarneckim Tańskim, Morozowiczu i Trielo.

Wystawa sztuki bardzo piękna i staranna.

M. H.

Dziś w Będzinie „Tajfun" z udziałem Wojciecha Brydzińskiego w roli doktora Tokeramo. „Tajfun" grany jest przez cały zespół teatru sosnowieckiego con amore. Abonament ważny bezprocentowy. Początek godzina 8-ma.

Dziś teatr „Bagatela". Krakowski zespół artystów odegra świetną satyrę „Przyjaciółkę pana ministra", która w Krakowie przez czas długi nie schodziła z repertuaru, ściągając tłumy publiczności. Dla naszych pań będzie rzeczą ciekawą zobaczyć ostatnie modele strojów, jakie ar-

W SZPONACH ANARCHISTÓW.

35.

— Chciałem zarobić — odparł z westchnieniem fotograf — ale, niestety, nie dostałem ich. Ta dama schowała je napowrót do portmonetki i powiedziała, że przyjdzie później, ale jej oko moje już więcej nie ujrzało. To nie była dama angielska; angielskie damy zawsze mówią prawdę. Ja mam w sobie także białą krew. Mój ojciec był wielkim generałem w Indjach i dlatego ja także kłamać nie umiem. Ja dużo pieniędzy tracę na tym portrecie. Jeśli pan chce kupić ten portret i biednego człowieka od ruiny uratować, to bierz go za tanio, z ramami i ze wszystkiem! Tanio, prosze pana, bardzo tanio!

Tak więc, Carlestone z całym swoim arabskim przyborem, spadł w cenie do nędznego suwerena; Firebrace nie mógł dłużej słuchać tego skomlenia i wydobył sztukę złota z kieszeni od kamizelki.

Fernandeza ucieszyło to niesłychanie. Trudy jego nie miały tedy pozostać daremnemi, ale mimo owej białej krwi w jego żyłach, którą się tak przechwalał, zanadto był człowiekiem Wschodu, żeby miał na zewnątrz zdradzić to uczucie zadowolenia. Handel zresztą nie był jeszcze skończony, klijent jego sztukę złota trzymał jeszcze w ręku.

— Niesłychanie tanio! — powtórzył tedy z naciskiem.

Ale Firebrace ociągał się jeszcze.

— Jak to było z tą damą, która ten portret miała ochotę kupić? — zapytał. — Sądzisz pan, że to nie była angielka?

— Nie, proszę pana, mówiła po angielsku, ale tak źle, jak greczynka albo włoska.

— No, ale czy greczynka, czy włoszka?

— Tego nie mogę powiedzieć; twarzy jej nie widziałem. Nosiła wtedy, a przytem ona miała gęstą zasłonę.

— A dawała panu włoskie pieniądze?

— O, tak, to widziałem dokładnie; trzymała mi je pod samym nosem — odrzekł Fernandez tonem żałosnym.

— Czy była sama?

— Jakiś mężczyzna czekał na nią na ulicy, ale przez cały czas obracał się do mnie tylem tak, że twarzy jego zobaczyć nie mogłem.

Na tem wyczerpała się mądrość artysty i Firebrace położył sztukę złota na stole.

— Wyjmij pan fotografię z ram — rzekł — tej ozdoby nie potrzebuję.

Fernandez z pośpiechem spełnił zadanie; zwrot ram był dla niego zyskiem niespodziewanym; milczał jak ryba, w obawie żeby nie zażądano potrącenia wartości ram z ceny.

— Teraz zapakuj mi pan to dobrze, żebym mógł pocztą wysłać. Jeszcze chwilkę! Włóż pan wewnątrz ten mój bilet wizytowy. O, tak! Sznurek przeciągnij pan mocno; jeszcze jeden węzeł. No, już teraz dobrze. Żegnam pana, panie Fernandez.

Podczas, gdy wyplowiała tancerka z Kairu wracała w ramy, z których na jakiś czas została wyrzucona, Firebrace zdążał na pocztę, gdzie oddał portret Carlestona, zaadresowawszy go:

„P. James De Scott
„Hotel Zachodni
„San Francisko, U.S.A."

— To objaśni Jamesa, do czego jego przeklęta próżność doprowadziła — rzekł z goryczą i lekceważeniem, zapalając cygaro i wychodząc na ulicę.

W cztery dni później odeszły z Aleksandrji dwa telegramy, podpisane przez Firebracea. Pierwszy do Ashutora w Nowym Jorku brzmiał:

„Kobieta, prawdopodobnie włoszka i mężczyzna. Więcej nic. Rysopis niemożebny."

Drugi adresowany do Carlestona pod przybranem przez niego nazwiskiem, zawierał następujące wyrazy:

„Baczność. Ashutor 10 lipca wyjechał do San Francisco."

* * *

Podczas gdy te depesze biegły popod oceanem, na powierzchni jego chwiał się bezsilnie na falach wielki parowiec i wywieszonemi chorągwiami dawał znać pojawiającemu się na dalekim widnokręgu mniejszemu statkowi, żeby mu przybył na pomoc i przyholował go do pierwszego lepszego portu.

Wśród podróżnych tłoczących się na pokładzie i śledzących wzrokiem zbliżający się okręt, był także i Ashutor. Oparty o poręcz, wpatrywał się w niezmierzoną przestrzeń wodną. Zdawał się spokojnie przyglądać całej scenie, ale w rzeczywistości umysł jego daleko był od spokoju. Na twarzy jego nie można było wyczytać ani śladu wzruszenia, ale sercem jego targała skarga rozpaczliwa:

— Kathe, moja najdroższa, zapóźno, zapóźno niestety przybędę na ratunek tym, którzy wiernemu sercu twojemu nad wszystkie skarby świata, są droższymi.

ROZDZIAŁ XV.

Miało się ku wieczorowi, gdy w San Francisko oczekiwano przyjazdu nowożeńców. Kathe i Zaneta przybyły dniem pierwej i stosownie do listownego polecenia Carlestona zamówiły w Ho

tystki zaprezentują w tej sztuce. Początek godz. 8.

Czwartek „Don Juan" po raz pierwszy na naszej scenie z W. Brydzińskim. „Don Juan" Rittnera grany jest z wielkiem powodzeniem nie tylko na scenach polskich, lecz i na zagranicznych. Premjera czwartkowa wystawiona będzie z całym przepychem.

„Małżeństwo Loli" w wykonaniu miejscowych sił amatorskich odbędzie się w nadchodzący piątek. Dochód przeznaczony na chleb dla głodnych dzieci i dzieci w Granicy.

Szopka Zagłębia wystawiona będzie w sobotę po południu po cenach do połowy zniżonych.

Sobota „Tajfun" po raz trzeci.

„Grube Ryby" wystawiene będą na przedstawienie po południowe po cenach zniżonych, jako popularne, w nadchodzącą niedzielę.

„Twarz i maska". Wkrótce wejdzie u nas na repertuar znakomita sztuka Chiarelliego „Twarz i maska", z której są już rozdane role.

Ofiary.

— Jako karę 10 miljonów mk. na biedne dzieci w Granicy składa Mądry Jan.

— Jan Kurek na chleb głodnym dzieciom 3 mil. mk.

— Janina Rudowska na chleb głodnym dzieciom składa 50 mil. marek.

— Zebrane dobrowolne składki przez związek pracowników gastronomicznych mk. 200 mil. składają na ofiary powodzi.

Wpłaca: Józef Szmit 55 milj. mk. z nadmienieniem: zebrane podczas uroczystości imieninowych na rzecz komitetu dla powodzian przy polskim czerwonym krzyżu.

— Antoni Sieja na chleb głodnym dzieciom składa 5 milj. marek.

— Z powodu 40 letniego jubileuszu pracy p. Pawła Ruppert'a składają: na biedne dzieci (chrz. t-wa dobroczynności) Paweł Ruppert 10 mil. mk. i Antoni Kromer 10 mil. mk. na czerwony krzyż: Paweł Ruppert 10 mil. mk. i Antoni Kromer 10 mil. mk.

Z kraju.

Warszawa. W sali tow. hygienicznego odbył się pod przewodnictwem Plemiannikowa wiec, zorganizowany przez rosyjski komitet opiekuńczy w Warszawie, z powodu procesu profesorów i działaczy społecznych w Kijowie. Prezes komitetu opiekuńczego Butenko w przemówieniu swojem wyraził podziękowanie rządowi polskiemu za gościnność w stosunku do emigracji rosyjskiej oraz wyraził radość z powodu spodziewanego powrotu z Rosji sowieckiej arcybiskupa.

Toruń. Przed izbą karną w Toruniu odbyła się rozprawa przeciw Morycowi Wollsteinowi z Włocławka, oskarżonemu o denuncjowanie polaków podczas okupacji niemieckiej w b. Królestwie Kongresowem. Wskutek denuncjacji Wollsteina niemcy rozstrzelali, jak pisze „Słowo Pomorskie", wielu polaków. Sąd skazał Wollsteina na 6 lat i 4 miesiące więzienia, pozbawienie praw obywatelstwa na przeciąg 5 lat po wyjściu z więzienia i na pozbawienie prawa świadczenia przed sądem. Wollstein jest także oskarżony o szpiegostwo, ale sprawa ta będzie sądzona w Warszawie.

Konin. Włościaństwo pow. konińskiego złożyło dowód wielkiego zrozumienia doniosłości sprawy obrony państwa.

Staraniem owych uświadomionych rzesz włościaństwa powstały dwa pierwsze w Polsce koła gminne ligi obrony powietrznej państwa w Rogowie i Cieszynie.

Kraków. W niedzielę dnia 6 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie instytutu dla radioterapji w Krakowie. Jest to największy zakład dla leczenia radem w Europie na wschód od Renu, rozporządzający wielkimi ilościami tego drogocennego środka leczniczego. Wśród obecnych zauważyliśmy księcia biskupa Sapiehę, wojewodę krakowskiego Kowalikowskiego, prez Federowicza, rekt. uniw. jag. prof Łosia, reprezentantów prasy, sfer naukowych i wielu innych. Z Warszawy przybyli na uroczystość delegaci polskiego komitetu do walki z rakiem. Poświęcenia dokonał ks. prałat dr. Caputa. Poczem w podniosłych słowach wyraził swą radość z powodu powstania instytutu pod egidą odwiecznej Almae Matris jagiellonicae. W imieniu rady nadzorczej i dyrekcji W. Łaszczyński powitał obecnych i przedstawiwszy w krótkości historję powstania instytutu, wyraził podziękowanie dla tych, którzy swą pomocą przyczynili się do jego powstania.

Uroczystość zakończyło skromne przyjęcie. Zebrani wysłali do odkrywcy radjum p. Skłodowskiej-Curie telegram hołdowniczy.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Sytuacja strajkowa na Górnym Śląsku.

Katowice, 8 kwietnia.

(Tel wł. „Iskry"). Pomimo szalonej agitacji niedzielnej strajk należy uważać za ukończony. Jeszcze tu i owdzie pewien odsetek górników strajkuje, naogół jednak pracuje już przeszło 90 proc. robotników.

Przyczyniło się do tego stanowisko metalowców, którzy nie usłuchali podżegaczy i nie porzucili pracy.

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 8 kwietnia.

(Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, odesłano do komisji szereg ustaw, projektowanych przez ministerium rolnictwa w sprawach: o ustawie łowieckiej, ustawie o wyścigach konnych, ustawie o kontroli państwowej nad ogierami i rejestracji klaczy zarodowych.

Sejm uchwalił w trzech czytaniach projekt ustawy o stosowaniu na obszarze województwa śląskiego niektórych ustaw w sprawie wojskowości. Sprawę tę referował poseł Dubiel (piast). Ustawa ta zaprowadza w województwie śląskiem prawie wszystkie dekrety i rozporządzenia rady obrony państwa i ustala konieczność obowiązkowego dostarczenia środków przewozowych na rzecz wojska. Dyskusję w tych sprawach odłożono.

Na zakończenie sejm uchwalił jednogłośnie nagłość wniosku w sprawie prześladowania polaków na Litwie.

Śledztwo w sprawie zamachów w Krakowie.

Kraków, 8 kwietnia.

(Tel. wł.) Śledztwo w sprawie wykrytego w Krakowie składu amunicji i bomb prowadzone jest z całą energią. Aresztowany w tej sprawie adwokat Ablamowicz był swego czasu członkiem związku strzeleckiego, a następnie wstąpił w szeregi członków stowarzyszenia samopomocy społecznej. Dotychczasowe wyniki śledztwa zmierzają ku wnioskowi, że Ablamowicz mógł być czynny w znanym zamachu bombowym na żydowski "Dziennik Nowy" i mieszkanie rektora Natansona.

Komisja sejmowa do spraw zagranicznych.

Warszawa, 8 kwietnia.

(Tel. wł.). Na jutrzejszem posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych, minister spraw zagranicznych, p. Zamoyski zabierze ponownie głos i postawi na posiedzeniu kwestję zaufania.

Rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk 8 kwietnia.

(Tel. wł.) Dnia 8 b. m. rozpoczynają się w Gdańsku rokowania polsko-gdańskie w sprawie obrotu towarowego z zagranicą oraz w sprawie akcyz i monopoli. Rokowania będą prowadzone w dwóch komisjach: jedna zajmować się będzie sprawą obrotu towarowego, druga zaś monopolem i akcyzami.

„Izwiestia" o Besarabji.

Warszawa, 8 kwietnia.

(Tel. wł.) „Izwiestia" w artykule, poświęconym sprawie zerwania konferencji wiedeńskiej, piszą:

„Potrafimy doczekać się historycznej konjunktury, gdy będziemy mogli wymóc praktyczne urzeczywistnienie zasady stanowienia o sobie narodowości w stosunku do Besarabii. Poza tą zasadą niemasz rozwiązania kwestji besarabskiej".

Sprawa Kłajpedy w radzie ambasadorów.

Paryż, 8 kwietnia.

(Tel. wł.) Konferencja ambasadorów nie powzięła żadnej decyzji w sprawie Kłajpedy. Decyzja ta ma zapaść na posiedzeniu następnem, które z powodu wizyty królestwa rumuńskich odbędzie się dopiero w przyszły poniedziałek.

W kołach miarodajnych w Paryżu nic nie wiedzą o informacji „DailyTelegraph", że Francja i Włochy miały oświadczyć, że w owe czas dopiero przyjmą statut Kłajpedy, kiedy prawa Polski zostaną należycie zagwarantowane.

Faktem jest, że w Genewie statut Kłajpedy podpisali tylko lord Parmoor i Galwanauskas.

Wątpliwą jest jednak rzeczą, aby konferencja ambasadorów wprowadziła do statutu jakiekolwiek zmiany.

Komitet doradczy do spraw mniejszości narodowych.

Warszawa, 8 kwietnia.

(Tel. wł. „Iskry".) Komitet polityczny rady ministrów postanowił utworzyć przy ministerjum spraw wewnętrznych, komitet doradczy do spraw mniejszości narodowych.

W skład komitetu wchodzą: senator Karsznica (ch. d.), Eug Starczewski (piast), Stanisław Grabski (zw. lud.-nar.), Niedziałkowski (pps.), Loewenberz (dem. bezpart.).

Delegacja przy lidze narodów będzie znowu przywrocona.

Warszawa, 8 kwietnia.

(Tel. wł.). Komitet polityczny rady ministrów postanowił przywrócić całą delegację polską przy lidze narodów. Dymisja p. Skirmunta, ze stanowiska tymczasowego delegata Polski przy lidze narodów, została przyjęta. Kto będzie stałym delegatem przy lidze narodów — jeszcze nie wiadomo.

Komisja piętnastu.

Warszawa, 8 kwietnia.

(Tel. wł.). Dziś zebrała się w sejmie komisja do sprawy b. ministra Kucharskiego. Komisja ukonstytuowała się następująco: Przewodniczący: poseł Romocki (ch. d.), wiceprzewodniczący poseł Bartel (wyzwolenie), sekretarz Dunin (zw. lud.-nar.) referent poseł Moraczewski.

Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie członków komisji, celem merytorycznego rozpatrzenia tej sprawy.

Magistrat warszawski a urzędnicy.

Warszawa, 8 kwietnia.

(Tel. wł.). Wobec zbliżających się świąt wielkanocnych, magistrat warszawski postanowił dać urzędnikom miejskim 20 proc. zaliczkę.

Praca w ministerjum skarbu.

Warszawa, 9 kwietnia.

(Tel. wł.). We wszystkich departamentach ministerjum skarbu, obok normalnej pracy, wre gorączkowa praca przygotowawcza do wprowadzenia złotego polskiego z dniem 1 maja r.b. Na konferencji ostatniej w ministerjum skarbu, omawiana była sprawa przewartościowania należności skarbowych na złote polskie, wypłat w złotych, nasycenia rynku nową walutą, aby zmiana tejże nie odbiła się ujemnie na życiu gospodarczem państwa.

---

telu Zachodnim mieszkanie dla państwa Jamesów D. Scott z Minneapolis. W liście pisał, że Minneapolis jest jednem z miast, w których kilka dni zabawili, że tam wystarał się o naturalizację i chce nadal za amerykanina uchodzić. Mary w liście do siostry wiadomości te uzupełniła, donosząc, iż James pod względem języka i pod wszystkiemi innemi względami stał się istnym yankesem i brodę zapuścił. O tej ostatniej zmianie pisała:

„Zrazu nie mogłam znieść tej brody, ale teraz już się z nią pogodziłam: stała się miękką i kędzierzawą, jednem słowem, bardzo miłą."

Uwielbienie dla wszystkiego, co się Jamesa tyczyło, było jeszcze w starym stylu, ale miękki język amerykański, którym się Mary posługiwała, wskazywał, że się równie łatwo i prędko jak jej małżonek do nowego otoczenia przystosowała.

Kathe czytała między wierszami w liście Carlestona, a i paplaninę siostry tłómaczyła sobie poważniej, aniżeli ona sobie zapewne życzyła, ale ucieszyła się, że on przynajmniej pamięta o środkach ostrożności, mogących zabezpieczyć go przed pościgiem nieprzyjaciół.

Kathe wczesnym rankiem poszła na targ z Zanetą, nakupiła najpiękniejszych kwiatów i przystroiła niemi pokój państwa Scottów, a teraz siedziała w saloniku i niecierpliwie czekała na przybycie siostrzyczki, z którą dotąd ani na jeden dzień się nie rozłączała. Czuła jakieś dziwne dreszcze i doznawała uczucia szczególniejszej trwogi. — Czy Mary nie zmieni się teraz? Czy zostawi w swojem serduszku jakieś miejsce dla mnie? Czy zachowa dla mnie dawną miłość i zaufanie? Takie i tym podobne zapytania dręczyły ją bezustannie.

Nareszcie dały się słyszeć głosy w korytarzu. Zaneta, która stała przy oknie, odwróciła się i rzekła:

— Tak, to oni naprawdę. Mnie się odrazu zdawało, że poznaję pudełko od kapelusza Mary na wierzchu omnibusu hotelowego, który przed chwilą skręcił na rogu ulicy; ale czekałam, żeby się upewnić.

W parę sekund później Mary roztwarła drzwi i promieniejącą radością rzuciła się w objęcia siostry.

To wystarczyło biednej Kathe; udręczone jej serce znalazło ulgę w strumieniu łez. Stara Zaneta, żeby odwrócić uwagę, podeszła do Jamesa.

— My tymczasem pokażemy ludziom, gdzie mają postawić kufry — rzekła, ujrzawszy, że portjerzy z pakunkami weszli do hotelu. — Ale, o Boże! — zawołała nagle, spostrzegłszy całową zaledwie, rudawą i szczecinowatą bródkę Jamesa — jakże też to pan wygląda! Toć podbródek pański zupełnie teraz podobny jest do chrząści ogona końskiego!

Carlestone nieszczególnie był zachwycony tą niezbyt pochlebną krytyką i sam dał ludziom potrzebne wskazówki. Gdy nareszcie odeszli, oddaliła się i Zaneta, z głośno wypowiedzianym zamiarem zniesienia rzeczy „pani Jamesowej" do garderoby.

— No cóż, kochana Kathe — rzekł Carlestone i wycisnął braterski pocałunek na jej czole — znów po staremu jesteśmy we troje.

— O, tak! — odrzekła drżącym jeszcze od wzruszenia głosem i ze łzami w oczach. — Myślę, żeście piękne przeżyli chwile.

— Pyszne chwile! Spodziewam się! Cała podróż była rzeczywiście wspaniała! Prawda Mary?

— Nigdy jeszcze w życiu nie czułam się tak szczęśliwą — odrzekła Mary z głębi serca.

Te niewinne ale szczere słowa uderzyły w Kathe, niby strumień zimnej wody. A więc szczęście Mary już od niej nie zależało; jej przywiązanie w ciągu całego życia okazało się mniej wartem niż czyjaś miłość w ciągu jednego miesiąca. Ale myśl ta mimowolna nie zbudziła w sercu Kathy ani oburzenia, ani zazdrości; jedynem jej następstwem było ciche westchnienie smutku i rezygnacji.

Rozmowę przerwało pukanie do drzwi; chłopiec przyniósł telegram. Carlestone otworzył go z pośpiechem.

— Cóż to u licha ma znaczyć? — zawołał zmieszany i podał papier siostrze żony, która przeczytała depeszę p. Firebracego z Aleksandrji, dziwną, niepokojącą depeszę:

„Baczność! Ashutor 10 lipca odjechał do San Francisko.

Firebrace."

Zanim jeszcze mogła dać jakąkolwiek odpowiedź, Carlestone zwrócił się do chłopca:

— Słuchaj jeno, jak długo ta depesza mogła tutaj leżeć?

— O tem się pan może przecie z daty dowiedzieć — odrzekł chłopak z źle ukrytym uśmiechem szyderczym.

— Ach, prawda! — zawołał Carlestone, udając, że nie rozumiał ironji. — Kathe, jaka tam data?

— Zawiadomienie wysłane zostało więcej niż przed dwoma tygodniami! — odrzekła składając telegram i kładąc go na stole. — Ale, jak to musiałeś zauważyć, odnosi się do faktu z przed miesiąca.

(d. c. n.).



Zajście w Warszawie.

Warszawa, 8 kwietnia. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem przy ulicy Chłodnej doszło do przykrego zajścia w Warszawie. Plutonowy Stanisław Bieńkowski, zatrzymał przechodzącego żołnierza za nieoddanie honorów wojskowych i domagał się legitymacji.

Dokoła nich zgromadził się tłum, przyjmując groźną postawę wobec plutonowego. Żołnierz skorzystał z zamieszania i zbiegł. Tłum groził plutonowemu zlinczowaniem. Bieńkowski z pomocą policji ujął prowodyra tłumu i usiłował odprowadzić go do komisarjatu. Tłum natarł, chcąc odbić zatrzymanego, przyczem ze strony tłumu padły 3 strzały rewolwerowe. Bieńkowski odpowiedział dwoma strzałami w górę na alarm. Większy oddział policji aresztował jeszcze dwuch sprawców awantury z pośród tłumu. Kilkaset osób, liczący tłum, odprowadził do komisarjatu wszystkich aresztowanych i dopiero rezerwa policji zdołała tłum rozpędzić.

Uchybienia niemieckie.

Londyn, 8 kwietnia. „Daily Mail" donosi, że Mac Donaldowi doręczono obszerny zbiór dokumentów, dotyczących uchybień niemieckich wobec zobowiązań nałożonych przez traktat wersalski, specjalnie z a ś stwierdzających prowadzenie ćwiczeń wojskowych pośród wielkiej liczby ochotników. Omawiając uchybienie Niemiec, redaktor dyplomatyczny „Daily Mail" stwierdza, że nawet na obszarach okupowanych. Niemcy przeprowadzają zaciąg ochotników. Ochotnicy ci po przejściu ćwiczeń ogólnych wcieleni są na przeciąg 10 tygodni do pułków „reichswery", gdzie przechodzą ćwiczenia z bronią. Zdradzający specjalne zdolności pozostają w pułkach i dłużej, zaznajamiając się z użyciem kulomiotów, armat i budową okopów.

Pogoda na dziś.

Nagół dość pogodnie, temperatura bez zmiany, słabe wiatry lokalne.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa, 8 kwietnia.

Dolary — 9.250.000.
Funty — 40.350.000.
Franki franc. — 539.000.
Franki szwajc. — 1.614.000
Liry włoskie — 413.000
Korony czes. — 268.000.
Korony aust. — 130
Frank wal. — 1.800.000.
Bony złot. — 1.400.000.
Pożyczka dolar. — 4.940.000

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 8 kwietnia
(Notowania w guldenach)
Dolary — 5,77.
1 miljon mkp. — 0,63.

AKCJE
(w tys. marek polskich).
(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 8.4.1924).

Bank Dyskontowy 25.000.
„ Handl. 28.000.
„ Handl. i Przem. —
„ Powsz. Kredyt. —
„ Wspóldz. 18.000.
„ Zachodni 7.750
„ Zjedn. Ziem. Pol 5.500.
„ Zw. Sp. Zarobk. 18.450.
„ Zw. Ziemian 775.
Puls —
Czersk 2.250.
Norblin —
Rudzki 6.000 (1); 6.150.
Firley 2.700.
Fitzner 24.000.
Lilpop 2.250.
Chodorow 17.500.
Cukier 14.500.
Dabrowieckie 34.500.
Parowozy 1.425.
Węgiel 16.350 (1), 17.500 (2); 18.750 (3); 19.500 (4).
Zieleniewski 37.000.
Pocisk —
Starachowice 12.250.
Polska Nafta 1.675.
Spirytus 7.350.
Nobel 5.800.
Cegielski 1.900.
Przemysł Leśny —
Borkowski 4.300
Ursus 3.350.
Jabłkowscy 600.
Żegluga 600.
Elektr. 6.000.
Kabel —
Klucze 1.000.
Skory —
Haberbusch 22.000.
Siła i Światło 2.100.
Tkanina 450.
Synd. Rol. 9.750.
Ćmielów —
Drzewo —
Zawiercie 187.500.
Suchedniów —
Modrzejów 36.500.
Łazy 520.
Żyrardów 1.420.000.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
4 grosze za wyraz.

SZYNY normalne 125 mm. wysokie 20 kilogramowe używane, lecz zupełnie dobre okazyjnie poleca: Towarzystwo „Esper", Będzin, ul. Kołłątaja 24, telefon 40. 2308-1

Tapety. Tapety nabywać można tylko u Wl. Czechowskiego naprzeciwko dworca K. W 1661-5

Oszczędność. Tapeta jest tańsza niż malowanie i oszczędza opału w zimie.

Hygjena. Tapety nie wytwarzają pyłu.

Zdrowie. Tapeta w zimie daje ciepło a nie daje pyłu.

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Klijentelę, iż wprowadziliśmy dział sukien i bluzek: Krepdeszynowe, Garbadinowe, Trykotinowe, Marlizetowe, Welwetowe, Opalowe. Wielki wybór! Ceny konkurencyjne! Pierwszorzędne nowości! Uwaga. Nadszedł nowy transport koszul męskich od 9 miljonów, również kalesonów, bielizny damskiej, wielki wybór krawatek, pończoch skarpetek, rękawiczek skórkowych męskich, damskich i t. p. Wyprzedaż perfum, Wód Francuskich i t. p. Taniej niż wszędzie, poleca: S. Cegłowski, Sosnowiec 3 maja 11. 2072-4

Wspaniały orkiestron motorowy, fisharmonja — salony i saloniki, biurka amerykańskie, szafy, łóżka otomany, kozetki i wiele innych sprzętów domowych poleca: Centralny skład mebli nowych i używanych B. Biotniewski 3 maja 7. 2290-1

Niebywała okazja przedświąteczna!!! 25 proc. taniej garnitury wiklinowe, kużetniki różnych rozmiarów i inne rzeczy w zakres koszykarstwa wchodzące poleca: Zakład Koszykarski, Sosnowiec, Modrzejowska 8. 2352-2

SWIECE kościelne i do komunji, ozdobne, wybór wielki. Skład Piotra Kołtona, Sosnowiec, ul. Kościelna 4. 2190-10

Wózki dziecinne wszystkie kolory, koryski żelazne, łóżeczka, łóżka, oraz wszelkie reperacje wózków i pokrycia. Ceny fabryczne. Sosnowiec Pogoń Orla 18 2129-14

Do sprzedania maszyna parowa bez kotła, stabilka, 110 HP. jedno cylindrowa wagi 5820 kg Cena 1600 dol. ekwiw. Bliższa wiadomość Kraków ul. Zygmunta Augusta 5. W. Rostworowski. 2360 1

Sprzedam powóz w dobrym stanie, Niwka dom Budniaka obok gminy Nowakowski. 2362-1

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep z urządzeniem i mieszkaniem. Wiadomość: Modrzejowska 76, Balcerowski. 2370 1

Do sprzedania sieczkarnia i wóz lekki. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa, piwiarnia Wieczorka 25 2413-3

Magiel do sprzedania. Wiadomość Dąbrowa, Sobieskiego 25, Ciańciara. 2409-3

Sprzedam otomanę gobelinową i pluszową, kozetkę i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II-gie piętro. 2398

Do sprzedania meble otomany materace, kozetki, Sosnowiec Nowopogońska 17. Bracia Anlczak. 2399 6

Do sprzedania łóżka i nocne szafki Sosnowiec Wiejska 14. Zakład stolarski. 2395

Sypialnię nową dębową jasną sprzedam zaraz za 1 i pół miljarda. Wiad. księgarnia „Polonja" w Sielcu. 2389

Bęben mały oraz skrzypce używane, smyczki i literatury bardzo dobre i. nie okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja" w Sielcu. 2388

Wózek dziecinny spacerowy i lalka duża do sprzedania Dytłowska 4 mieszkanie Michalskiej, 2384-3

Posady i prace.
Zaofiarowania 4 grosze za wyraz.

Potrzebne podręczne Sosnowiec Sienkiewicza 16 Szumowska. 2346-1

Potrzebna prasowaczka do prania bielizny. Konstantynowska 7. 2372-1

Gospodyni, która by się zgodziła również zaopiekowaniem dzieci najczęściej z szyciem, potrzebna. Wiadomość w „Iskrze" 2415-3

Potrzebna kucharka i dziewczyna znająca się na kuchni Elektrownia Małobądz. 2396

Poszukiwania 4 grosze za wyraz

Gospodyni w średnim wieku z bardzo dobremi świadectwami i dobrej rodziny poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd do pojedynczej lub dwojga osób. Wiad. w adm. 2299-1

Subjekt cukierniczy kompetentny we wszystkich działach poszukuje posady w Sosnowcu lub na wyjazd. Wiadomość w adm. „Iskry" w Sosnowcu. 2367-2

Lokale.
4 grosze za wyraz.

Poszukuję 4 — 5 pokoi w pobliżu kop. „Czeladź". Zgłoszenia proszę skierować pod adr. B. Judenhere Sosnowiec ul. Ciasna nr. 5. 2305 3

Poszukuje się pokoju z kuchnią ew. 1 pokoju dużego za wysokim wynagrodzeniem w Sosnowcu Będzinie lub Dąbrowie. Zgłoszenia Zakład Koszykarski Sosnowiec Modrzejowska nr. 8. 2351 2

Za wypożyczenie 3 miljardów mk. odstąpię większy lokal z wygodami Oferty składać kantor „Iskry" Dąbrowa pod „P. B." 2353-2

Pokój słoneczny na dwie lub trzy osoby z utrzymaniem i wspaniałym widokiem na Beskidy w Bystrej na sierpień, niedrogo. Wiadomość administracji „Iskry". 418-2

Do wynajęcia pokój przy rodzinie z oddzielnym wejściem, światło elektryczne wszelkie wygody tylko samotnemu, czynsz za pół roku z góry. Wiadomość w adm. „Iskry" 2397-2

Różne.
4 grosze za wyraz.

Szyny do okien posiada na składzie oraz wykonywa wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące: Polski Zakład Szklarski, Zygmunt Zajdlicz, Będzin, Potockiego 13. 2309 5

Odstąpię pokój z oddzielnem wejściem nauczycielce lub nauczycielowi za lekcje. Kołłątaja 6 III p. 2322-1

Zgubiono rewolwer bębenkowy Nr. 30,146. Znalazca zwróci „Iskra" Dąbrowa za wynagrodzeniem. 2410-2

Ogrodnikowi wydzierżawię ogród z polem, wolne mieszkanie. Wiadomość, Hieronimska 16, Skorupka. 2408-3

Zgubione dokumenty.
3 grosze za wyraz.

Rusynko Stefan zgubił dowód osobisty wyd. przez starostwo Będzin. 2315-1

Zdun Henryk zgubił książkę Kasy Chorych. 2335-2

Czyż Mieczysław zgubił książkę inwalidzką wyd. przez PKU Będzin. 2336-2

Ignacy Branierski zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU. Będzin. 2343-2

Budzikur Jan zgubił książeczkę wojskową wyd. przez magistrat w Czeladzi oraz dokumenty wojskowe. 2354-2

Icek Neugebauer zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Sosnowiec 334 i dokumenty z 25 p.p. 2355-2

Krzemieński Stanisław zgubił portfel z dokumentami Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Iskry" Będzin. 2368-2

Nurych Izaak Mendel zgubił paszport zagraniczny wydany przez Starostwo Będzińskie i książkę wojskową wydaną przez kontrolną komisję w Zawierciu. 2369 2

Zaręba Wawrzyniec z Grodźca zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin i książkę kasy chorych wydaną przez ambulatorjum Grodziec. 2371-2

Świerczowi Janowi skradziono portfel z pieniędzmi, książkę wojskową wydaną przez PKU w Końskich.

Kopeć Józef zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Miechow 2415 3

Imielski Franciszek zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. „Flora" 2413-3

Maj Antonina zgubiła książeczkę kasy chorych wydaną przez hutę „Paulina". 2411-3

Juszczyk Bolesław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin, oraz dowód osobisty wyd. przez gm. Dreziejowicze. 2407-3

Dn. 5-IV-1924 r. na odcinku Katowice Sosnowiec podczas kontroli biletów w pociągu nr. 2223, został mi skradziony dowód tożsamości za nr. 6703 wyd. przez dyr. warsz. w roku 1919 na imię Kazimierz Okularczyk. 2385

Skradziono świadectwo szkoły powszechnej nr. 19 na imię Wacława Obrazińskiego. Takowe unieważnia się 2403-3

Nowakowi Józefowi skradziono portfel zawierający książkę wojskową wyd. przez PKU Sosnowiec metrykę ślubną i pieniądze. 2386-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca. Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1